

## „Damian i jego zaczarowana piosenka”

Tę bajkę napisała mama dla swojego 4-letniego synka Dominika. Pomogła ona przemóc jego wstyd i lęk przed chodzeniem do przedszkola. Mamy nadzieję, że pomoże i innym dzieciom. Czego z całego serca im życzymy.

### TREŚĆ BAJKI

W pewnym mieście - którego nazwę nawet trudno wymówić, a co dopiero zapamiętać - żył sobie chłopczyk. miał na imię Damian. Damian mieszkał w domu z mamą, tatą i małym braciszkiem, Michałkiem. Pewnego dnia Damian otworzył oczy i zobaczył koło swojego łóżeczka pięknie wyprasowane, pachnące świeżością, nowe ubranko. Mama chciała, żeby jej synek wyglądał bardzo elegancko, bo był to bardzo ważny dzień dla Damiana - jego pierwszy dzień w przedszkolu. Damian nie bardzo wiedział, co się robi w takim przedszkolu, czuł jednak, że nie polubi tego miejsca. Mama wprawdzie cały czas opowiadała mu, że tam jest fajnie, ale chłopiec nie bardzo chciał jej wierzyć. Nie chciał iść gdzieś, gdzie nie będzie razem z mamą i będzie się musiał dzielić zabawkami z innymi dziećmi. No ale nie było wyjścia - mama założyła Damiankowi ubranko, zabrała też małego braciszka Michałka i poszli zaprowadzić Damiana do przedszkola. Minęło kilka godzin i mama przyszła po Damianka.

- I jak było, kochanie? Podobało ci się w przedszkolu?

-Nie, nie podobało mi się, wcale a wcale. Nie chce tam chodzić. Chcę siedzieć w domu z mamą i Michałkiem. - Ale synku.... zaczęła mama

- Nie, nie! nie chcę tam chodzić i już!

Mama pokiwała tylko głową i powiedziała:

- Cóż, kochanie. będziemy musieli się postarać, żebyś polubił przedszkole

- Co? polubił??? na pewno nie polubię, nie polubię i już - rozżłościł się Damian.

ale mama uśmiechnęła się tylko - już ja coś wymyślę, szepnęła cichutko.

Następnego dnia Damian znowu poszedł do przedszkola, ale i tym razem wrócił niezadowolony.

- Wiesz mammo. Dziś już nie było tak strasznie. Trochę ganiałem się z chłopakami w ogródku, bawiłem się samochodami i klockami. ale i tak nie było fajnie, bo tęskniłem za tobą, a niektóre dzieci były bardzo niegrzeczne, i zabierały mi zabawki, i nie chciały się ze mną bawić – zaczął skarżyć się Damian. Mama pokiwała głową i powiedziała:

-Jak ktoś zabiera ci zabawki to powiedz głośno: teraz ja się tym bawię, i trzymaj zabawkę mocno, z całej siły. Możesz też pobawić się razem z tym kolegą, ale jak dalej będzie niegrzeczny to zabierz zabawkę i idź w drugi koniec sali. Nikt nie lubi niegrzecznych dzieci.

- Łatwo ci mówić, mammo. A jak ten chłopak dalej będzie mi dokuczał? Ciebie tam nie będzie. kto mnie obroni?

- Pamiętaj, zawsze możesz podejść do pani i wszystko jej powiedzieć. A pani na pewno już coś wymyśli.

Mama wzięła Damianka za rękę i zaczęli iść. Ale co to? Dokąd my idziemy? Przecież to nie jest droga do domu.

- Mammo, dokąd idziemy?

- Odwiedzić pewnego chłopczyka, Czarka, który jest bardzo chory. Ma chore nóżki i nie może chodzić. I my idziemy do niego z wizytą, bo jemu smutno siedzieć tak cały czas samemu w domu.

- Dzień dobry Czarusiu - powiedziała mama Damiana, kiedy w końcu doszli na miejsce.

Damian zajrzał z ciekawością do pokoju i zobaczył siedzącego na specjalnym wózku smutnego chłopca. A mama mówiła do niego dalej: - Przynieśliśmy ci słodycze i zabawkę. A Damian przyszedł się z tobą pobawić.

- O, jak fajnie. dziękuję – ucieszył się Czarus. Dziękuję za prezenty. Ale najbardziej się cieszę, że Damian do mnie przyszedł. Ja bardzo chciałbym mieć kolegów, ale nikt mnie nie odwiedza. nikt nie chce do mnie przychodzić, bo każdy ma fajnego kolegę w przedszkolu, który potrafi biegać i bawić się w każdą zabawę.

- Ja mogę do ciebie przychodzić codziennie z moją mamą, powiedział Damian. Ja bardzo nie lubię chodzić do przedszkola, wolałbym tutaj.

- Taaak? zdziwił się Czarus. A ja tak bardzo chciałbym, mógłbym bawić się z innymi dziećmi.

- Co ty? zdziwił się Damian. Przecież to ty masz fajnie. Siedzisz sobie z mamą i cały dzień możesz oglądać bajki. Ale Czarus pokręcił tylko głową

- Smutno jest siedzieć cały czas w domu i oglądać te same bajki. Tak ci zazdroszczę, Damianie. Chciałbym być taki jak ty.

- A ja chciałbym siedzieć w domu i nie chodzić do przedszkola. I oglądać cały czas... zaczął Damian..ale nagle urwał.. hmm, czy na pewno ma rację? Przecież gdyby nie poszedł do przedszkola, to nigdy nie poznałby Kamila ani Franka. A przecież tak fajnie bawić się z nimi samochodami. A z innymi chłopakami ganiać się w berka w ogródku. A z dziewczynkami oglądać sobie książeczki..

-Mamo, wiesz co, ja już sam nie wiem, może i dobrze jest chodzić do przedszkola, ale ja się strasznie wstydę. Wstydę się pani i dzieci trochę. I tęsknię za mamą i tatą, i michałkiem. Mama pokiwała głową.

- Wiesz Damianku, powiem ci, że jak mama idzie po raz pierwszy do nowej pracy czy nowych koleżanek to też się trochę wstydzi, to normalne. ale mija kilka dni, wszyscy się lepiej poznają i jest coraz milej. A potem przestają się wstydzić i nie myślę nawet o tym. Na pewno tak będzie i z tobą w przedszkolu.

Ale do tego czasu spróbujemy coś zaradzić. Mama zna dwa zaczarowane sposoby.

- Zaczarowane sposoby?? Damian aż otworzył buzię ze zdziwienia. Jakie to? mammo. Powiedz mi, powiedz!!

Mama uśmiechnęła się tajemniczo.

- Pierwszy zaczarowany sposób to... zaczarowana piosenka.

- Co?? zdziwił się Damian

- Codziennie jak będziemy szli do przedszkola zaśpiewamy sobie piosenkę. A ona w zaczarowany sposób sprawi, że dzień będzie wesoły a tobie raźniej będzie iść do przedszkola.

-A jaka to piosenka mammo, jaka? Niecierpliwił się Damianek

„Hej ho, hej ho, do przedszkola idziemy

Hej ho, hej ho, bawić się będziemy

Hej ho hej ho, czas szybko minie

Hej ho, hej ho, i mama po mnie przyjdzie”

- O, jaka fajna. Nauczysz mnie jej, mammo?

- No pewnie, że cię nauczę, głuptasku - zaśmiała się mama

- Mammo, mammo, a ten drugi sposób

- Hmmmm... zaczęła mama. Każdego dnia idąc do przedszkola znajdziesz w kieszonce coś słodkiego – cukierka czy ciasteczko. I od razu będziesz wiedział, że mama, tata i michałek kochają cię i tęsknią. I jak wrócisz do domu będziemy się wszyscy razem fajnie bawić. A czasem, jak nie znajdziesz nic w kieszonce, to znaczy, że na pewno mama przyjdzie do przedszkola z cukierkiem.

- O, to chyba fajny sposób mammo - uśmiechnął się Damian myśląc już o tych słodkościach.

Następnego dnia mały Damian wstał, ubrał się ładnie i wesoło zawołał do mamy:

- Mammo, to jak? Idziemy do przedszkola?

Mama zdziwiła się trochę, że Damian nic nie marudzi. Wzięła go za rączkę i poszli do samochodu. A kiedy jechali Damian nagle zapytał się:

- Mamo, czy zaśpiewamy zaklętą piosenkę?

- No pewnie – roześmiała się mama i zaczęli głośno śpiewać:

„Hej ho, hej ho, do przedszkola idziemy

Hej ho, hej ho, bawić się będziemy

Hej ho hej ho, czas szybko minie

Hej ho, hej ho, i mama po mnie przyjdzie”

Damian tak się rozśpiewał, że z tego wszystkiego kompletnie zapomniał o tym, że przecież strasznie wstydzi się tam iść. Pobiegł do przedszkola i bawił się wesoło z kolegami. A kiedy nagle zrobiło mu się trochę smutno i łzy napłynęły mu do oczu, chciał wyjąć chusteczkę z kieszeni..

Lecz, co to? co tam jest? Zaczął szybko wyjmować to tajemnicze coś. Patrzy.. a to słodki cukierek mamba.

– O, mama o mnie myśli, ucieszył się Damian, uśmiechnął się wesoło i zawołał do Kamila: to co, pobawimy się teraz klockami?

Na zabawie czas szybko minął, Damian ani się obejrzał jak przyszła mama. Wesoło do niej podbiegł i mówi:

- Mamo, wiesz, dzisiaj wcale się nie wstydziłem, twoja piosenka chyba mnie zaklęła. A jak zrobiło mi się smutno to znalazłem cukierka i .... tyle rzeczy chciałem mamie powiedzieć..

A mama słuchała i uśmiechała się. a potem powiedziała:

- Ja też mam dla ciebie dobrą wiadomość. Dzwoniła mama Czarka. Czarus jest już zdrowy. Pan doktor wyleczył jego nóżki. I od przyszłego roku Czarus będzie razem z tobą chodził do przedszkola.

To był bardzo miły dzień. A wieczorem, po kąpieli, Damian przyszedł na paluszkach do usypiającego w swoim łóżeczku Michałka i wyszeptał mu do ucha:

-Wiesz, pewnego dnia ty będziesz szedł do przedszkola. A wtedy zdradzę ci dwa zaklęte sposoby, i nigdy niczego się nie będziesz bał.

A potem Damianek poszedł do swojego łóżeczka, przytulił swojego pluszowego żółwika i słodko zasnął.